

Jak uczyłem się tajnie podczas okupacji.

Cel

"Nauka i praca ludzie się bogacą" - brzmia stare przysłowia. Lecz dziś moglibyśmy raczej powiedzieć, że na nauce i na pracy oparte są potęgi państw i narodów dzisiejszych. Nauka, a w ściślejszym znaczeniu oświata, jest dziś tym motorem, który porusza tryby materialnej i społecznej, jest podstawą potęgi i siły danego narodu. Dlatego też i nasze polskie władze rządy po objęciu rządów zabiegały się przede wszystkim do zreformowania, do poprawienia oświaty, rachowanej bardzo w swym rozwoju przez okupantów niemieckich. Trziesięcioletnie prześladowanie katów, faszystowskich odbiło się fatalnie na naszej oświacie. Niemcy, rękami i nogami wzięli naukę w szkołach średnich, a ograniczyli naukę nawet w szkołach niższych, wprowadzali jedynie nauczanie zawodowe, chcąc z narodów podbitych stworzyć dla siebie jedynie ślepe narzędzia do pracy, nieświadomych niewolników posłusznymi na każde skinienie swego pana.

Spółczesność nasze, a zwłaszcza młodzież, chcąc nie dopuścić do zupełnego zmniejszenia oświaty w Polsce, zamierzało było uciec się do tajnego nauczania, do tajnych wykładów prowadzonych przez tajnych profesorów. Ryzyko uczestniczenia na takie tajne wykłady było bardzo wielkie, ponieważ były one rajdowo tropione przez policję - faszystowskich - i jeżeli uczestnicy tych wykładów wpadli w ręce policji mogli być pewni, że życie ich skonczy się niebawem w obliczu koncentracji. Nauka ta była bowiem uważana przez władze niemieckie jako praca konspiracyjna na szkodę państwa niemieckiego. A jednak mimo tak strasznych prześladowań ludnie uczyli się tajnie i to nie tylko w języku ojczystym, ale także uczyli się języków obcych.

Ja osobiście nie miałem zamiaru być uczestnikiem takich tajnych kursów. Lżejsze warunki materialne a także stosunki zewnętrzne nie pozwoliły mi na to. To, że nie mamowałem czasu i siły przedewszystkiem sobie samemu, no i oczywiście książkom. Nie chcąc pracować dla Niemców siedziałem prawie do końca okupacji w domu, a na rok przed upadkiem Niemiec zamierzałem wstąpić do szkoły

remieslniczej. Cały tedy ten wolny czas poświęciłem na czytanie, a ścisłej powie-
dźliwej na studiowanie książek. Przez ręce moje przechodziły książki z najnormalniejszych
dziedzin. Ja czytałem wszystko, nie pogardzając nawet kilkudziesięciu stronowymi
broszurkami. Z każdej książki potrafiłem wyciągnąć coś dla siebie, coś co mnie rozniewało
i co rozszerzało zakres mojej wiedzy.

A rozniewała mnie przede wszystkim matematyka oraz nauki ścisłe związane
z nią bezpośrednio czyli fizyka, chemia, technika itp. Polubiłem z tego normalnie rapiski,
skieratem artykuły traktujące o nowych zdobyciach techniki. Stwierdziłem tak się zagłębiałem
w studiowanie jakichś nowych a ciekawych wiadomości, że przypominałem prawie całkowicie
o świecie rzeczywistym i dopiero suche straty z karabinów automatycznych porleżające
gdzieś pod murami miasta, a skierowane w głowy lub pierśi obywateli pobliskich sprawa-
dzały moją duszę rnow na ten padół ptaczu. To czytanie książek było (i jest także teraz)
dla mnie najmiłą rozrywką i pracą. Dla niej wyreklamem się przyjemności spacerów,
dla niej wyreklamem się w zupełności kasegów. Książka stała się dla mnie drogim
przyjacielem, ponieważ ona nigdy nie zdradzi, zawsze porostanie jednakowo wierna,
szerebi mi tylko samemu sobie w sercu tej przyjemności.

A jednak, chociaż dzisiaj widzę, że praca moja nie poszła na marne,
a jednak wtedy często przychodziły na mnie chwile, w których myślałem nad swoim
przyszłym losem, nad przyszłością, która malowała się przede mną w tak ciemnych
barwach. Nie myślałem bowiem nigdy nie tylko o gimnazjum, ale nawet o żadnej
innej szkole. Widziałem przed sobą jedynie tylko katorgę w ciemności, lub śmierć
w stanie koncentracyjnym. Długo, gdy cofną się myślę w te czasy widzę, że jednak Bóg
miłosierny miał mnie bez przerwy w swojej opiece i nie tylko, że mi dopomógł przetrwać
w trudnym te lata, lecz także dał mi się doznać rozradowania moich skrytych marzeń.
Długo, gdy już od roku uczęszczałem do gimnazjum, często jednak jeszcze zdarza mi się,
że to wszystko nieprawda, że jeszcze nadal depce narzę, rież stopa lutnego ródka
niemieckiego. Długo także widzę, że jakkolwiek nie korzystałem podczas okupacji
z żadnych tajnych kursów, jednak moje wtajemniczenie się przy pomocy
masy różnych książek, zostawiło we mnie swoje ślady. Wiadomości rebrane wtedy

airkolurek rozrzucone w moym mozgu bez radnego ledu i skladu. Teraz w miare
potrzeby rosnaja segregowane, dopełniane i umieszczone w odpowiednich komórkach.

Mogę ratem pośrednic, że chociaż faszyzm niemiecki starał się ra wszelką
cenę doprowadzić do upadku oświaty w Polsce, jednak naród polski, młodzież polska
okazała tyle hartu ducha, tyle samoraparcia się niejednokrotnie, że wyzitti wroga
poniży ~~na~~ ożściowo na marne. Polacy jak byli, tak są i będą wierni Bogu i Ojczyźnie,
Krauc i Ciocie i nie stannie w nich tej wiary żadna ludzka siła. Waprosino wrog
wytęziat wszystkie sily by nas zniszczyć. To co siriadory o naszym istnieniu i co jest
ukryte w głębi duszy każdego Polaka jest niemiernieralne. Stworca, który dał nam życie
i szczęście w nim, nie rostanie nigdy zwyciężony przez szatana, który derij do naszej
reguly. Wyzitti szatana w brunatnej koszuli poniży na marne. Oświata w Polsce
Odrodzonej stoi już teraz, po roku pracy na poziomie prawie przedwojennym, ra co na
leży podrażkować szczególnie naszymi władzom.